

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 czerwca 2019 r.

**Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym**

w składzie:

**Przewodniczący: SSO Piotr Gerke (spr.)**

**Sędziowie: SSO Ewa Taberska**

**SSO Aleksander Brzozowski**

**Protokolant : apl. radc. R. P.**

**przy udziale Prokuratora Prok. Okręg. Pawła Barańczaka**

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2019 r.

sprawy **M. S.** al. (...),

oskarżonych z art. 229§1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 20 listopada 2017 r., sygn. akt II K 679/15,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa po 10,- zł tytułem połowy wydatków postępowania odwoławczego oraz opłaty za II instancję w wysokości: 480,- zł od M. S. S. al. (...) i 600,- zł od A. K..

**Aleksander Brzozowski Piotr Gerke Ewa Taberska**

## UZASADNIENIE

**Wyrokiem z dnia 20 listopada 2017 r., sygn. akt II K 679/15, Sąd Rejonowy w Gnieźnie:**

1. uznał oskarżonego **M. S. S. al. (...)** za winnego tego, że w dniu 19 stycznia 2012 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i osobistej przekupił funkcjonariusza Policji z Komendy Powiatowej Policji w G. sierż. sztab. M. B. pełniącego obowiązki służbowe z wykorzystaniem przenośnego urządzenia do pomiaru prędkości w ten sposób, iż po dokonaniu odbywającego się w ramach kontroli ruchu drogowego zatrzymania prowadzonego przez niego samochodu marki H. (...) numer rejestracyjny (...), a następnie poinformowaniu go o ujawnieniu faktu popełnienia przez niego wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji polegającego na przekroczeniu dopuszczalnej prędkości o ponad 50 km/h, udzielił temu funkcjonariuszowi korzyść majątkową w kwocie 100,00 zł w zamian za odstąpienie przez tego funkcjonariusza od ukarania go mandatem karnym w wysokości co najmniej 400 zł i nałożenia na niego 10 punktów karnych za wykroczenie określone w art. 92 a Ustawy z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks Wykroczeń, a wypisanie mandatu za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 25 kilometrów na godzinę, co było niezgodne z uprzednio ustalonym stanem faktycznym, tj. przestępstwa z art. 229 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 229 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. wymierzył mu grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych przy ustaleniu jednej stawki

dzienną na kwotę 15,00 złotych i przy zastosowaniu z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej w pkt 1 wobec oskarżonego M. `a S. S. al. (...) kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszoną na okres próby wynoszący 2 lata,

2. uznał oskarżonego **A. K.** za winnego tego, że w dniu 19 grudnia 2011 roku w miejscowości L., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i osobistej przekupił funkcjonariuszy Policji sierż. sztab. M. B. i mł. asp. J. G. z Komendy Powiatowej Policji w G. pełniących obowiązki służbowe z wykorzystaniem przenośnego urządzenia do pomiaru prędkości w ten sposób, iż po dokonaniu odbywającego się w ramach kontroli ruchu drogowego zatrzymania prowadzonego przez niego samochodu marki V. (...) numer rejestracyjny (...), a następnie poinformowaniu go o ujawnieniu faktu popełnienia przez niego wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji polegającego na przekroczeniu dopuszczalnej prędkości o ponad 30 km/h, udzielił tym funkcjonariuszom korzyść majątkową w postaci pieniędzy w wysokości co najmniej 10,00 zł w zamian za odstąpienie przez tych funkcjonariuszy od ukarania go mandatem karnym w wysokości nie mniejszej niż 200 zł i nałożenia na niego 6 punktów karnych za popełnione wykroczenie określone w art. 92 a Ustawy z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks Wykroczeń, tj. przestępstwa z art. 229 § 1 k.k. i za to mu wymierzył mu karę 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. wymierza mu grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych przy ustaleniu jednej stawki dzienną na kwotę 15,00 złotych i przy zastosowaniu z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego A. K. kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszona na okres próby wynoszący 2 lata,

3. zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych.

Powyższy wyrok w całości pisemną **apelacją** zaskarżył **obrońca oskarżonego M. `a S. S. al. (...) `a**, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na:

1. przyjęciu, że oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę, że wręcza policjantowi łapówkę, a nie płaci mandat, podczas gdy z zapisu monitoringu wynika, iż oskarżony był całkowicie zdezorientowany, wykonywał polecenia policjanta, a zapłacona policjantowi kwota była zgodna z kwotą wypisanego mandatu,
2. pominięciu faktu, że w przypadku obcokrajowca nie posiadającego stałego miejsca zamieszkania, zapłata mandatu gotówką na miejscu zdarzenia stanowi zasadę określoną przepisami prawa, a błędnemu przyjęciu przez Sąd, że oskarżony powinien spodziewać się mandatu kredytowanego.

Wobec powyższego obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od stawianego mu zarzutu.

Powyższy wyrok w całości pisemną **apelacją** zaskarżył także **obrońca oskarżonego A. K.** zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia przez uznanie, że oskarżony na miejscu zdarzenia wyczerpał znamiona czynu zabronionego opisanego w akcie oskarżenia, podczas gdy brak jest dowodów na jego popełnienie,
2. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności:

-obrazę art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. przez wadliwą ocenę dowodów i nieuwzględnienie okoliczności wyraźnie przemawiających na korzyść oskarżonego, a ustalonych w sprawie,

-obrazę art. 424 § 1 k.p.k. przez brak wskazania uzasadnienia dla nieuwzględnienia dowodów przeciwnych występujących w sprawie i oparcie ustaleń faktycznych tylko o niekorzystne okoliczności oraz spekulacje i przypuszczenia, a nadto pominięcie w ogóle przy ocenie dowodów nagrań z wideo w miejscu zdarzenia, które niezbicie świadczy o braku popełnienia czynu zabronionego.

Wobec powyższego apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, a ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Obie apelacje okazały się niezasadne.

Na wstępie należy wskazać, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliuguje Sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i 440 k.p.k. W niniejszej sprawie Sąd nie stwierdził wskazanych tam usterek, osobnych zarzutów co do ich występowania nie formułowali zresztą skarżący.

Czyniąc uwagi porządkujące odnośnie obu apelacji, przypomnieć należy, że przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). Akcentuje to szereg orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych (por. wyrok SN z 3 września 1998 r. sygn. V KKN 104/98 - Prokuratura i Prawo 1999, Nr 2, poz. 6; a także wyrok S.A. w Łodzi z 20 marca 2002 r. sygn. II AKa 49/02 - Prokuratura i Prawo 2004, Nr 6, poz. 29).

Dalej wskazać należy, iż – jak wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie – zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może ograniczać się wyłącznie do polemiki z ocenami dokonanymi przez Sąd I instancji, bez wskazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Wyraża to dobitnie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2005 r. sygn. WA - 10/05: "Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji" (OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666-667).

Obrońcy ww. wymaganiom nie podolali, co zostanie wykazane w poniższych fragmentach uzasadnienia.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji oskarżonego **S. AL. (...)** a, wskazać należy, że obrońca nie kwestionuje w niej samego zewnętrznego przebiegu zdarzeń, a jedynie świadomość oskarżonego, który zdaniem obrońcy nie zorientował się, że bierze udział w kryminalnym procederze korupcji.

Można nawet zgodzić się z twierdzeniem, że oskarżony mógł być przekonany o konieczności zapłaty mandatu na miejscu, aczkolwiek wersja ta jest mało prawdopodobna. Oskarżony bowiem w czasie inkryminowanego czynu od kilku lat stale przebywał w Polsce, nie było więc żadnych przeszkód, aby wystawić mu mandat kredytowany.

Jednak nie przyjęcia jest twierdzenie, że podejrzliwości oskarżonego nie wzbudziło szeptanie mu do ucha słów przez funkcjonariusza Policji, wypisanie na mandacie fałszywej prędkości (25 km/h) i przekazanie wskazanej kwoty pod stołem, po wskazaniu banknotu długopisem przez policjanta.

Nie sposób twierdzić, że w kulturze arabskiej (czy jakiegokolwiek kulturze cywilizowanej) takie ostentacyjne fałszerstwo i ukrywanie zapłaty wręczanej funkcjonariuszowi Policji jest normą i stąd oskarżony nie zorientował się, że wręcza łapówkę. Skądinąd argument o nieorientowaniu się przez oskarżonego w elementarnych prawno-społecznych realiach Polski jest chybiony, albowiem jak wynika z nagrań i okoliczności sprawy, oskarżony już od lat prowadził aktywne życie zawodowe w Polsce i tutaj się kształcił, z pewnością więc orientował się przynajmniej w zakresie podstawowych norm społeczno-prawnych, w tym co do sformalizowanej postaci kontaktów obywateli z funkcjonariuszami publicznymi. O przystosowaniu oskarżonego do społecznego funkcjonowania w polskich realiach Sąd Okręgowy przekonał się zresztą bezpośrednio w czasie rozprawy apelacyjnej, w ramach której postawa oskarżonego i swobodne posługiwanie się językiem polskim wskazywały na jego bardzo dobre zorientowanie w polskim otoczeniu kulturowym. Reasumując zatem, brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania, że oskarżonemu nie można przypisać strony podmiotowej w postaci zamiaru wręczenia łapówki, czy nieświadomości bezprawności takiego czynu, co czyni wywody apelacji obrończej odnośnie tego oskarżonego zupełnie bezzasadnymi.

Przechodząc natomiast do omówienia **apelacji obrońcy oskarżonego A. K.** należy wskazać, że podstawowym dowodem decydującym o winie oskarżonego jest nagranie wideo z kontroli operacyjnej. Co prawda na nagraniu tym istotnie nie widać samego momentu przekazywania łapówki przez oskarżonego, jednak cała sekwencja ujawnionych zdarzeń w kontekście pozostałego materiału dowodowego, oceniona według kryteriów logiki i z odwołaniem się do elementarnych zasad doświadczenia życiowego, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że oskarżony wręczył korzyść majątkową funkcjonariuszom Policji.

W stanowiącym prawidłowo wprowadzony do procesu dowód nagraniu przywołanym w apelacji wyraźnie słyhać, jak po ujawnieniu wykroczenia drogowego – czemu zresztą na miejscu oskarżony w żaden sposób nie zaprzecza i nawet jednym słowem nie próbuje podważać, że faktycznie się go dopuścił – funkcjonariusze Policji próbują metodą „kija i marchewki” skłonić oskarżonego do uległości i przekonać go, że bezpieczniej i korzystniej byłoby dla niego „dogadać się” z policjantami. Temu służyc mają uwagi dotyczące tego, czy oskarżony spożywał jakiś alkohol. Policjanci sugerują w ten sposób, że wyczuwają woń alkoholu, dając oskarżonemu do zrozumienia, że jeśli będą chcieli znaleźć jakieś uchybienia u oskarżonego, to je znajdą. Jednocześnie policjant M. B. sugeruje oskarżonemu, że możliwe jest również bardziej ugodowe podejście. Wskazują na to słowa: „lekarze zawsze dobrze żyli z policjantami... dziś 6 punktów... ale nie będę panu pisał... to niech pan mówi co tu kurde zrobić tak po bożemu... nie będę tu panu robił z tej górnej półki... i 6 punktów tu jeszcze jest”; „i co, jak to napisać, na te święta pod choinkę, co” (a rzecz dzieje się kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia). Z kolei oskarżony z jednej strony wskazuje, że zależy mu na niekaraniu za wykroczenie, mówiąc, że „najgorsze to te punkty”, z drugiej jednak strony stara się wykręcić sugestiami, że może on przyjąć policjantów w swoim gabinecie, nie jest natomiast na tym etapie skłonny wręczyć policjantom konkretną sumę pieniężną i to pomimo, że M. B. zniecierpliwiony wskazuje oskarżonemu półotwartą walizkę w radiowozie.

O ile do tego momentu nie sposób wnioskować o jakimkolwiek nieprawidłowym zachowaniu A. K. w obliczu dość nachalnych sugestii policjanta, to jednak następnie dzieją się sceny kluczowe dla przypisania oskarżonemu winy. Otóż zniecierpliwiony M. B. nakazuje oskarżonemu gestem wysiąść z radiowozu i jednocześnie klepie w plecy drugiego z policjantów, J. G., dając do zrozumienia, aby wyszedł, bo jak mówi „nic z tego nie będzie”.

Powierzchniowa interpretacja tej sceny, lansowana w apelacji, mogłaby prowadzić do wniosku, że oto policjanci rezygnują z nagabywania oskarżonego o łapówkę, widząc brak zainteresowania z jego strony. W rzeczywistości jednak zwrot „nic z tego nie będzie” nie był oznaką rezygnacji, a jedynie stwierdzeniem, że oskarżony nie dał się przekonać do wręczenia łapówki sugestiami i oddziaływaniem podprogowym i należy z nim porozmawiać bardziej dosadnie. O tym świadczy fakt, że z radiowozu wysiadają obaj funkcjonariusze Policji. Nie sposób tego wytłumaczyć inaczej, niż dążeniem z ich strony do kontynuowania negocjacji, lecz w ostrzejszej, bardziej dosadnej formie. Takich negocjacji nie mogli oni prowadzić w radiowozie, ponieważ sądzili oni, że są podsłuchiwanymi (lecz bez rejestrowania obrazu), o czym

świadczy choćby gestykulacja i szeptanie przy zdarzeniu inkryminowanym oskarżonemu S. al. (...)`owi czy sekwencja zdarzeń po powrocie policjantów do radiowozu po zakończeniu czynności z oskarżonym K..

Gdyby policjanci po stwierdzeniu, że „nic z tego nie będzie” chcieli zakończyć pertraktacje z oskarżonym, to po prostu wypuściliby go z radiowozu, nie tracąc czasu na dalsze zajmowanie się nim. Należy podkreślić, że ww. policjanci prowadzili swój proceder z dużym rozmachem, w sposób zorganizowany i nie sposób uwierzyć, że pozwalaliby sobie na stratę czasu i perspektyw uzyskania korzyści majątkowej od innych kierowców przez jałowe dyskusje z oskarżonym. Zatem bez wątplenia policjanci opuścili radiowóz w konkretnym celu uzyskania łapówki.

Oczywiście, można tu łatwo kontrargumentować, że pomimo tych prób oskarżony także na zewnątrz radiowozu pozostał niewzruszony i nie wręczył policjantom łapówki. Przeczy temu jednak ciąg dalszy zdarzeń ujawniony na nagraniu. Otóż, wracając do radiowozu – przy czym odstęp czasowy jest tu tego rodzaju, że nie może budzić żadnych wątpliwości, iż w tym czasie zajmowali się jedynie oskarżonym, a nie wykonywali jakichś innych czynności – policjanci ewidentnie naśmiewają się z oskarżonego, że jest „nyrolem” i że wręczył im „bezczelnie” swoją wizytówkę.

Po pierwsze wskazać trzeba, że określenie „nyrol” w gwarze wielkopolskiej oznacza osobę skąpą, a nie taką, która nie płaci. Niewątpliwie oskarżony, z którym „negocjacje” dotyczące łapówki szły bardzo „opornie”, mógł w oczach policjantów wydać się skąpcem, nie oznacza to jednak, że nie wręczył im łapówki. Gdyby mieli do czynienia z osobą nieprzejednaną, nieprzekupną, odporną na wszelkie sugestie korupcyjne, z pewnością użyliby innego określenia, poza tym z punktu widzenia elementarnych zasad doświadczenia życiowego należałoby oczekiwać, że okazywaliby irytację, że stracili tyle czasu i nic nie uzyskali, a tymczasem ich rozluźnienie i zadowolenie przeczy takiemu wnioskowi.

Po drugie natomiast, zaraz po wejściu do radiowozu policjanci wymieniają się zarówno wizytówką oskarżonego, jak i innym przedmiotem, co do którego ustalono, iż jest to banknot o nieustalonym nominale (nie mniejszym więc niż 10,-zł), który niezwłocznie policjant chowa sobie do kieszeni bez jakiegokolwiek oglądania – a więc wie doskonale, co to za przedmiot otrzymał od kolegi. Z uwagi na bezpośrednie następstwo czasowe względem kontaktu z oskarżonym oraz fakt, że przedmiot ten wręczany jest jeszcze w toku rozmowy o oskarżonym, nie może być wątpliwości, iż przedmiot ten związany był z „negocjacjami” z oskarżonym. Nie jest to wizytówka, ta bowiem została pokazana później i wyjęta była z innej, dolnej kieszeni munduru policjanta.

Na fakt, że przedmiotem tym był banknot stanowiący łapówkę od oskarżonego, jednoznacznie wskazuje także i to, że oskarżony, pomimo niekwestionowanego przekroczenia prędkości, formalnie nie został ukarany za wykroczenie. Nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że oskarżony został „ulgowo” potraktowany przez policjantów jedynie dlatego, że jest lekarzem – tym bardziej, iż w rozmowie nie ma żadnej czytelnej sugestii oskarżonego pod adresem policjantów, że mogą liczyć na jakiegokolwiek szczególne potraktowanie w razie skorzystania z usług medycznych u oskarżonego (a taka perspektywa możliwej korzyści osobistej też oczywiście mogłaby uzasadniać łagodniejsze potraktowanie kierującego). Otóż policjanci od początku byli zdeterminowani, aby uzyskać od oskarżonego łapówkę, a jego brak reakcji w tym zakresie jedynie tę determinację zwiększał, czego kulminacją było wyjście z radiowozu wraz z oskarżonym. Gdyby rzeczywiście oskarżony pozostał niewzruszony – i to przy jednoczesnym niekwestionowaniu popełnienia wykroczenia przedstawionego mu przez policjanta, w tej sytuacji uznać należałoby, że policjanci właśnie ukaraliby go mandatem za wykroczenie przez niego popełnione, choćby po to, aby „odegrać się” za jego upór. Nawet jeśli naiwnie przyjąć, że policjanci nie odczuwali wobec oskarżonego niechęci, czemu przeczy przecież określanie go mianem „nyrola” i „bezczelnego”, to nie sposób logicznie wskazać, z jakiego względu mieliby oni przepuścić okazję wystawienia oskarżonemu mandatu (a przynajmniej takiej próby), w sytuacji, gdy powszechnie wiadome jest, iż patroli Policji muszą wykazać się odpowiednią liczbą wykrytych wykroczeń drogowych i funkcjonariusze są z tego rozliczani przez przełożonych. Doświadczenie zawodowe Sądu, nieobce z pewnością obrońcom, uczy, iż w przypadku obsługi zdarzeń drogowych związanych z ujawnianiem wykroczeń w ruchu nawet najbardziej zdeprawowani funkcjonariusze, beczelnie i jawnie żądający łapówek, w przypadku odmowy ich udzielenia po prostu stosują przepisy i karzą „niepokornego” mandatem za rzeczywiście popełnione wykroczenie, natomiast niedorzeczne i zupełnie nieprawdopodobne jest, by w takiej sytuacji – tj. odmowy zapłacenia łapówki – sami z siebie mieli „premiować” takiego kierowcę poprzez odstąpienie od ukarania czy poprzestanie na środku oddziaływania

wychowawczego w postaci pouczenia (tym bardziej, iż – co raz jeszcze trzeba podkreślić – oskarżony w żaden sposób nie kwestionował przypisanego mu pomiaru prędkości jego pojazdu).

O winie oskarżonego, paradoksalnie, świadczy również jego linia obrony. Otóż oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do winy, wskazując przy tym, że całe zdarzenie z policjantami rozegrało się w radiowozie. Nie wspominał on nic o tym, że opuścił radiowóz razem z policjantami. Nie ma żadnego powodu, dla którego w sytuacji swojej niewinności miałby on ukrywać ten fakt. Jedynym takim logicznie wytłumaczalnym powodem jest natomiast to, że po wyjściu z radiowozu, na wyraźną propozycję policjantów wręczył on im w końcu łapówkę i dlatego kontakt z policjantami na zewnątrz radiowozu w ogóle chciał przemilczeć. Gdyby przecież zdarzenie po wyjściu z radiowozu nie miało kryminalnego charakteru, tylko na przykład stanowiło luźną rozmowę z policjantami, czy jedynie odprowadzenie oskarżonego przez policjantów do jego samochodu, to oskarżony wprost by na to wskazał w swoich wyjaśnieniach, ucinając zarazem wszelkie spekulacje co do tego, co wówczas miało się wydarzyć.

Wskazać też należy, że wobec brzmienia art. 455a k.p.k. niespełnienie wymogów z art. 424 k.p.k. w uzasadnieniu wyroku nie może być powodem uchylecia wyroku. Należy przy tym wskazać, że jak wynika z treści sformułowanego zarzutu, obrońca w istocie nie neguje istnienia elementów wymienionych w art. 424, a jedynie nie zgadza się z merytoryczną treścią uzasadnienia, gdyż uważa oskarżonego za niewinnego. W takiej sytuacji jednak zarzuty powinny być oparte o inną podstawę prawną, co zresztą obrońca w apelacji uczynił, wskazując na naruszenie art. 4 i 7 k.p.k.

Reasumując, okoliczności ujawnione na nagraniu, prawidłowo ocenione przez Sąd Rejonowy z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, wsparte powyższą argumentacją, muszą prowadzić do jedynie poprawnego wniosku o dokonaniu przez oskarżonego przypisanego mu przestępstwa, co czyni apelację jego obrońcy niezasadną.

Przechodząc następnie z urzędu (a to wobec zaskarżenia wyroku w całości co do obydwu oskarżonych) do omówienia kwestii niewspółmierności kar i innych środków wymierzonych obu oskarżonym w niniejszej sprawie, wskazać trzeba, iż w orzecznictwie trafnie podkreśla się, że zarzut rażącej niewspółmierności kary (dotyczy to również innych środków), jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy „kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzonych za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (wyrok SN z dnia 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować” (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, LEX nr 20739). Chodzi natomiast o „znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną)” (zob. wyrok SN z dnia 22 października 2007 r., SNO 75/07, LEX nr 569073) czy jeszcze inaczej taką, której dysproporcja jest wyraźna, bijąca w oczy czy oślepiająca (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., II AKa 82/10, LEX nr 621421).

W realiach niniejszej sprawy w związku z tym stwierdzić wypada, iż Sąd Rejonowy przy ferowaniu kar i innych środków odwołał się do ustawowych dyrektyw ich wymiaru oraz ustalił katalog okoliczności zarówno obciążających, jak i łagodzących w odniesieniu do obu oskarżonych. Apelacje nie zawierają żadnych zarzutów niekompletności, czy wadliwości tego katalogu.

Tym samym w niniejszej sprawie całokształt rozstrzygnięcia o karach i innych środkach stanowi trafną prawnokarną reakcję na inkryminowane czyny oskarżonych i nie ma żadnych powodów, by je w jakikolwiek sposób łagodzić w postępowaniu odwoławczym. Tylko bowiem taka reakcja może być uznana za adekwatną do zawinienia M. S. S. Al. (...)`a i A. K. oraz społecznej szkodliwości ich czynów, tylko takie oddziaływanie zapewnia też należyłą realizację dyrektyw wymiaru kary.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy rozstrzygnął jak w pkt I wyroku, **utrzymując w mocy zaskarżone orzeczenie.**

O **kosztach procesu za postępowanie odwoławcze** Sąd Okręgowy rozstrzygnął jak w pkt II wyroku, na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 3 i 4 w zw. z art. 3 ust. 1 w zw. z art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych. Na koszty przypadające od każdego z oskarżonych złożyły się kwota po 10 zł tytułem połowy ryczałtu za doręczenia oraz opłaty: 480 zł w przypadku M. S. S. Al. (...) a i 600 zł w przypadku A. K..

Aleksander Brzozowski Piotr Gerke Ewa Taberska